

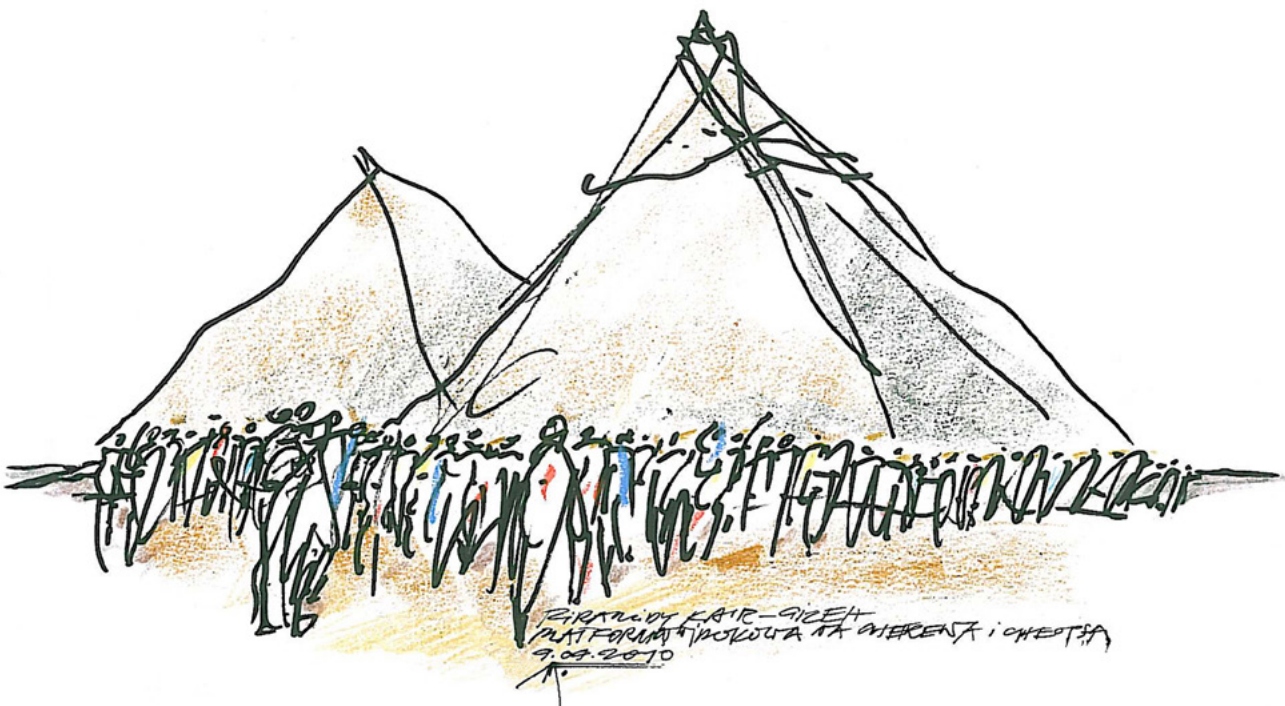


Rozpoczynamy publikowanie ośmioczęściowego cyklu esejów Profesora Mariana Fikusa o dziełach architektury XX wieku. Kolejne siedem odcinków będzie ukazywało się w „PAUzie Akademickiej” w odstępach około sześciotygodniowych (Red.).

SIEDEM CUDÓW ARCHITEKTURY XX WIEKU

– Wprowadzenie

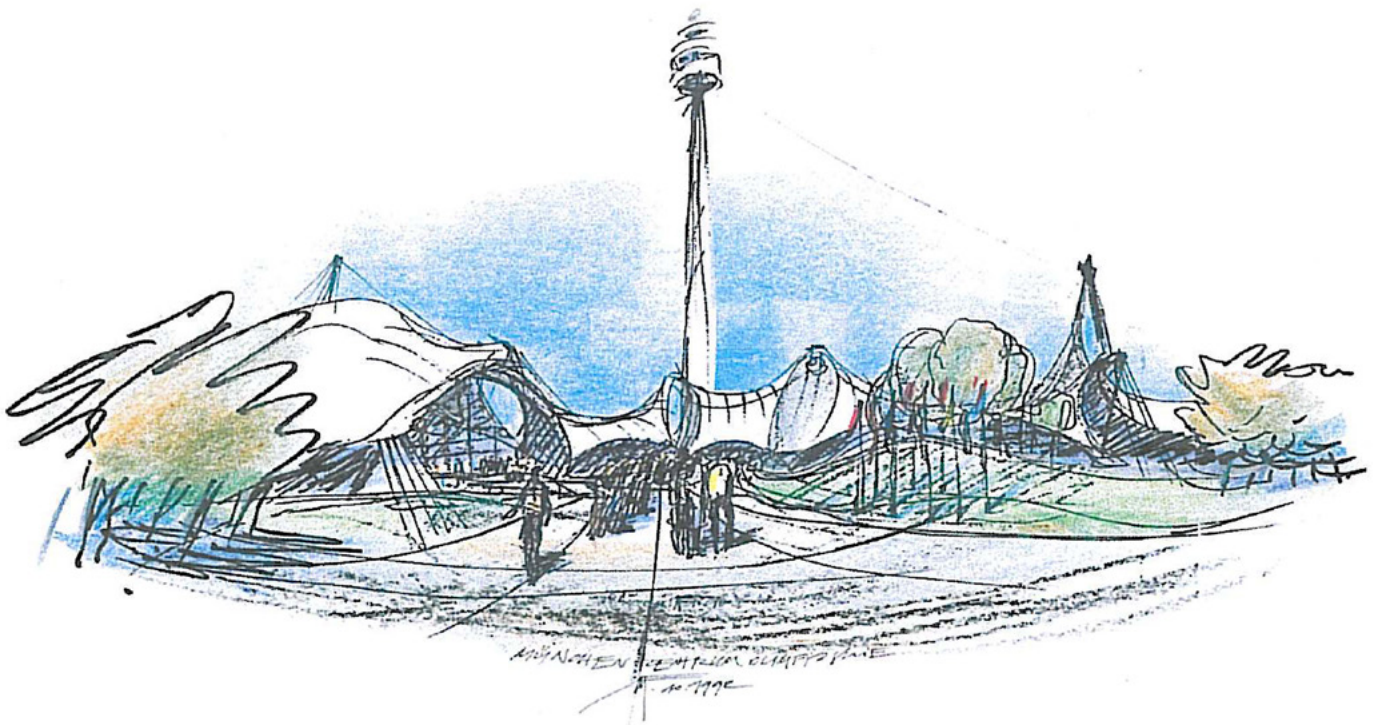
MARIAN FIKUS



Nawiązując do sławnych siedmiu cudów świata starożytnego (Wielka Piramida Cheopsa w Gizie, Wiszące Ogrody Semiramidy w Babilonie, Świątynia Artemidy w Efezie, Posąg Zeusa w Olimpii, Mauzoleum w Halikarnasie, Latarnia Morska w Aleksandrii, Kolos Rodyjski) oraz symbolicznej daty 2000, która obwieściła koniec drugiego tysiąclecia naszej ery, podjąłem próbę wytypo-

wania siedmiu cudów architektury XX wieku. Z architekturą współżyjemy od narodzenia do śmierci. Obraz możemy odwrócić, książkę odłożyć, z koncertu wyjść; architektura jest tą dziedziną sztuki, na którą jesteśmy skazani. Przebywamy w niej, z nią, a więc każdy z nas, użytkowników-odbiorców architektury, może wybrać swoją siódmką najładniejszych budowli dwudziestego wieku.





Monachium – centrum olimpijskie

Będzie to zawsze wybór subiektywny, w którym indywidualne preferencje, odczucia, zauroczenia będą odgrywały rolę pierwszorzędą. Mimo, że jestem projektantem, belfrem i badaczem architektury, czyli posiadam spory zasób danych by zobiektywizować wybór siódemki, postąpiłem podobnie, tj. poddałem się zauroczeniom. Dlaczego?

Po pierwsze – XX wiek, szczególnie jego ostatnie dziesięciolecie, nasycony był wydarzeniami architektonicznymi, obejmującymi cały glob. Jak ocenić wielkie wydarzenia przestrzenne na największym placu budowy Europy – w Berlinie – skoncentrowane akurat w obszarze ostatniego dziesięciolecia XX wieku i pierwszego dziesięciolecia XXI wieku, nasycone plejadą najznakomitszych twórców? Wymienię tu jedynie wspaniałą, klasycystyczny w założeniu projekt nowego centrum rządowego Axela Schultesa na łuku Sprewy, rewelacyjną odbudowę Reichstagu Sir Normana Fostera, nowe centrum usługowe Potsdamer Platz Renzo Piano czy znakomite centrum Komunikacyjne miasta – Dworzec Główny Meinharda von Gerkan oddany w roku 2006: wzniesione w środku miasta, w strefie zburzonego muru będącego do roku 1989 symbolem podzielonego świata. Jak obejrzyć, wysupłać i sklasyfikować dzieła erupcji inwestycyjnej, obejmującej olbrzymie przestrzenie krajów zamrożonych przez 50 lat żelazną kurtyną? Jeszcze większy znak zapytania dla

piszącego tu i teraz – zawisa nad fenomenem przemian dokonujących się w krajach tygrysów azjatyckich z chińskim kolosem na czele: Hongkong z największym portem lotniczym Fostera, niezwykle gejzery architektoniczne w centrach Singapuru, Kuala Lumpur (Petronas Tower, 1997 r. – najwyższy budynek świata¹ – 452 m), Dżakarta, Makao, Bangkoku i Seulu, czy cyklon inwestycyjny Szanghaju i Pekinu? A dokonania na subkontynencie indyjskim? A kraje arabskie, których władcy zamawiają projekty u renomowanych architektów i angażują najlepsze firmy wykonawcze? A Japonia, zadziwiająca świat od dziesięcioleci i wdrażająca – do niedawna jeszcze futurologiczne – projekty urbanizacji na sztucznych wyspach? Ameryka Łacińska i Środkowa, wielkie miasta: Meksyk, Caracas, São Paulo, Rio de Janeiro, Buenos Aires, Santiago? Na tym nie koniec; jest cała Ameryka Północna, stara księżniczka Europa, Australia i Oceania, Afryka... Nie tylko nie wiemy wszystkiego, ale nawet to, co wiemy o aktualnościach z dziedziny urbanistyki i architektury nie wystarcza, by te zdarzenia właściwie ocenić i sklasyfikować. Dystans, i to w wielu aspektach, jest niezbędnym warunkiem trafnej oceny dzieła architektury. Siedem cudów świata starożytnego wybrano już w naszej erze, a dystans czasowy od *najbliższych* z nich – Kolosa z Rodos – wyniósł około 300 lat, od *najodleglejszego* zaś – piramidy Cheopsa – około 2600 lat.

¹ do roku 2010, kiedy oddano do użytku wieżowiec Burj Khalifa w Dubaju wysokości 828 m, autorstwa SOM.



Po drugie – trudności doboru kryteriów oceny. Wszelkie ich grupy, które można by zastosować, po głębszej analizie jawią się jako miałki, a nawet śmieszne. Choćby problem proporcjonalności czasu, czyli wytypowania najbardziej reprezentatywnego dzieła architektonicznego dla pierwszych 20 lat naszego wieku, kolejnych itd. Wszak rozwój wyrażany w sztuce nie przebiega liniowo; renesans włoski wydał w bliskim sobie czasie i miejscu Leonarda da Vinci, Michała Anioła, Rafaela, Bramanteo, Berniniego. A inna grupa kryteriów – proporcjonalność obszarowa, czyli próba podziału globu na dające się wyróżnić obszary geograficzno-kulturowe, analiza ich tożsamości wyrażonej w architekturze i przypisanie im najbardziej charakterystycznych obiektów czy zespołów przestrzennych? I znów, jeśli przyjąć za największą wartość budowli jej walory artystyczne, należałoby natychmiast dokonać *spłaszczenia* tej grupy kryteriów, gdyż różnice tempa rozwoju poszczególnych regionów świata są tak znaczne, że nie sposób ich osiągnięć mierzyć jedną miarą, mimo iż wydaje się to głęboko niesprawiedliwe. Czy w takim razie szansę dokonania słusznego wyboru daje *kryterium* osobowe, czyli zestawienie listy najwybitniejszych twórców ostatniego stulecia? Jak ocenić dzieła plejady wielkich mistrzów architektury XX wieku? Jak znaleźć się w szalonej rozpiętości wypowiedzi twórczych, wyznaczonej z jednej strony geniuszem wrażliwości i emocji Gaudiego, z drugiej zaś – intelektualnym chłodem mistrzowskiego racjonalizmu Miesa van der Rohe? Tym bardziej, że wiemy, iż jego perfekcja architektoniczna urzeczywistniła się w drodze *autentycznych zmagañ ducha* – to jego słowa. Jak określić dokonania grupy Coop Himmelblau, Libeskinda czy Gehry'ego? Czy są one wyrazem szaleństwa, frustracji i zagrożeń końca tysiąclecia, czy początkiem nowych zjawisk w sztuce kształtowania przestrzeni?

Przeprowadzenie klasyfikacji według którejś z definicji architektury także nastręcza trudności. Jedna z bardziej trafnych opisuje na przykład architekturę jako zwierciadło, w którym odbija się rzeczywistość w całej swej złożoności. Należałoby więc wyselekcjonować najbardziej charakterystyczne w skali globalnej zjawiska, a następnie przypisać do nich dzieła architektury lub urbanistyki, w których znalazły one swoje najpełniejsze odbicie. Już krótka chwila refleksji sygnalizuje, że i ta droga jest złudna. Bo na przykład wspaniały rozwój nauki i techniki, cechujący dwudzieste stulecie naszej ery, a wyrażający się w architekturze – być może najtrafniej – w gigantycznych budowlach wysokościowych wcale nie musi oznaczać, że najwyższą z nich należy zakwalifikować do grona cudów XX wieku. Podobnie trudno wpisać na ową listę wielkie osiągnięcia sił demokracji i wolności minionego stulecia – rozgromienie faszyzmu – przestrzennie uzewnętrznione w dramacie zrównania z ziemią kilkudziesięciu miast świata. Wszak dziedzictwo kulturowe ludzkości, wyrażone w wielkich dziełach urbanistyki i architektury, poniosło niepowetowane straty, zadane także karzącą ręką zwycięzców. Pozostawałaby więc metoda wielokryterialna, polegająca na wyspecyfikowaniu i uszeregowaniu grupy kryteriów, zestawieniu listy najważniejszych obiektów,

a następnie – po wrysowaniu tychże atrybutów w wykres osiowy – odczytaniu wartości punktowej na skrzyżowaniu linii współrzędnych. Jednak każdy czynnie zajmujący się architekturą – *polem autentycznych zmagañ ducha* (jeszcze raz cytat Miesa) – wie doskonale, że opisana metoda analizy może mieć wyłącznie zastosowanie pomocnicze. Ostateczny wybór zawsze dokonuje się w bardzo zindywidualizowanym procesie intelektualnym, bliższym twórczości niż uszeregowaniem matematycznym.

Po trzecie – autopsja. Nie można oceniać architektury na podstawie obrazków. Najpełniej dane mi było doświadczyć tego w roku 1972, gdy – dzięki rozluźnieniu *żelaznej kurtyny* – miałem możliwość stanąć na placu Świętego Marka w Wenecji. Wszystko co usłyszałem z ust wielkich autorytetów: profesorów Broniewskiego, Czarneckiego, Wróbla, co oglądałem na przeźroczach prezentowanych w sali wykładowej, co mogłem zobaczyć w sekwencjach filmowych, było martwe i puste wobec fenomenu zjawiska, które przeżyłem w jego rzeczywistej, duchowej i materialnej warstwie. Doświadczenie to powtarzało się później w różnych *ważnych miejscach* wielokrotnie, a owa prawidłowość działała w obu kierunkach. Kaplicę w Ronchamp Le Corbusiera znałem niby bardzo dobrze, a jednak nie znałem wcale, gdyż zachwyty przeszedł wszelkie oczekiwania. Grozę wzbudziła natomiast powtórzona w Nantes „jednostka marsylska”, w swej pierwotnej realizacji zachwycająca.

Spełnienie warunku autopsji, niezbędne przy dokonywaniu selekcji, nieprawdopodobnie ogranicza, zawężając pole wyboru. Nie widziałem tysiąca wydarzeń architektonicznych XX wieku (myślę, że liczba nie jest przesadzona) – jak zatem dokonać wyboru stu, a następnie siedmiu? Szkoda, czułbym się pewniej, ale wówczas nie mógłbym być tym, kim jestem, czyli praktykującym architektem *przykutym do deski*, nadzorującym własne realizacje. Jakie, wobec wyrażonych wątpliwości, przyjąć kryteria oceny? Nie pozostaje nic innego, jak – korzystając z nadal aktualnej definicji, mówiącej, że *architektura jest sztuką kształtowania przestrzeni*, a sztuki nie da się zważyć, zmierzyć, porachować – odnieść wybór do osobistych odczuć, doznań, refleksji i zauroczeń, z całą świadomością ich ułomności, wynikającej także – poza opisanymi przyczynami – z oczywistego subiektywizmu ocen, obciążonych wadami i niedoskonałościami naszej natury. Rozterki łagodzą w pewnej mierze fakt, że grupa kilkudziesięciu dzieł, z których wybierać będę *swoją* siódmką, jest w literaturze fachowej opisana, zilustrowana i w większości uzyskuje bardzo pochlebne opinie. Miałem okazję *przeżyć* je bezpośrednio, co zawsze odnotowuję w podręcznym szkicowniku. Ta okoliczność sprawia, że ich opis, w cyklu kolejnych siedmiu wypowiedzi, przedstawię językiem tych impresyjnych, często sporządzanych naprędce notatek. Przez wiele lat w moich wojażach poznawczo-rysunkowych uczestniczyła córka Anna, obecnie dr inż. architekt, projektant Biura Rozwoju Trójmiasta. Kilka ujęć z jej szkicownika wesprze moje impresje. Cykl siedmiu wypowiedzi rysunkowych będzie uzupełniony krótkimi opisami doznań i spostrzeżeń osobistych.

MARIAN FIKUS

członek czynny PAU
członek Komitetu Architektury i Urbanistyki PAN